BIBLIOTHÈQUE DE LA GUERRE MUSÉE

B.D.I.C

SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17)
Métro: Villiers, Tel.: WAG 00-45

ROK XII — Nr 44 (551)
8 LISTOPADA — 8 NOVEMBRE 1958

CENA PRIX 30 fr.

ZDZISŁAW STAHL

W CZTERDZIESTĄ, WIELKĄ ROCZNICĘ

W ciągu dwudziestu lat, które nastąpiły po roku 1918, obchodziliśmy 11 listopada Święto Niepodległości w Polsce Niepodległej, czyli było ono dla nas dniem radości, trumfu i szczęśliwego dopełnienia. Walkę o niepodległość miał bowiem naród poza sobą, już jako zwycięski rozdział zamknięty, uwieńczony sukcesem, wzbudzającym tylko wspomnienia i zainteresowanie historyczne.

Dziś, kiedy mija lat czterdzieści odkąd po długim stuleciu niewoli Państwo Polskie zostało odbudowane i kiedy obchodzimy tę wielką rocznicę po utracie niepodległości powtórnie, obchód ten powinien być dniem bolesnej zadumy, głębokiego skupienia myśli i wytężonego szukania w doświadczeniach minionych pokoleń zawartej dla nas nauki. Szukanie tej nauki w historycznym przebiegu lat, który przyniósł zwycięskie osiągnięcie celu, jest szczególnie potrzebne teraz, kiedy wmawia się nam beznadziejność położenia Polski

Międzynarodowy układ stosunków, oparty o „pokojową koegzystencję" świata wolnego z imperium komunistycznym, niewzruszonym i potężnym, idącym ku dalszym sukcesom, miałby być trwały, „nieodwracalny" i nakazujący politycznemu „realizmowi" pogodzić się ze swoją przytłaczającą rzeczywistością. Słabość środków, jakimi dysponuje nasz naród w Kraju, poddany komunistycznemu systemowi i otoczony przemożną obręczą sowieckiej siły wojskowej, a mający na wolności jedynie polityczną emigrację niepodległościową, nakazywała by rzekomo również rezygnację z wielkich dążeń i „realistyczne" stanięcie na gruncie dzisiejszego położenia. Rachuby na Zachód i jego przeciwstawność komunistycznemu imperializmowi miałyby w świetle złych doświadczeń zakończenia wojny — należeć także do mrzonek i pobożnych życzeń.

Wbrew naciskowi tej propagandy, panującej od wielu lat nad świadomością naszych rodaków w Kraju, a podważającej wolę dalszej walki wśród niektórych kół emigracyjnych, historia odzyskania niepodległości, której czterdziestą rocznicę obchodzimy, obala swoją oczywistą wymową faktów całe to rusztowanie kapitulacyjnych, wrogich doktryn i zaleceń.

Bo przecież na początku stulecia i w przede dniu pierwszej wojny światowej międzynarodowy układ stosunków europejskich, potęga trzech mocarstw zaborczych, które trzymały pod swoim panowaniem polski naród, wydawały się ugodowym „realistom politycznym" owego czasu także niewzruszonymi i przytłaczającymi. I tak samo przygotowania własnej, polskiej siły zbrojnej przez Józefa Piłsudskiego, czy też szukanie sprawie polskiej sprzymierzeńców na Zachodzie przez Romana Dmowskiego, który w początkach wojny opuścił teren petersburski dla politycznej akcji w Londynie i Paryżu, były przez oportunistyczne koła ugodowe traktowane jako romantyczne fantazje lub porywanie się z motyką na słońce.

Niemniej, po kilku latach, w 1918 roku potęga zaborczych mocarstw legła w gruzy, ugodowi „realiści" okazali się politycznymi bankrutami. Jedyną zaś siłą, zdolną dać podstawy wstającemu z popiołów niewoli Państwu Polskiemu i obronić je przed wrogą nawałą rewolucyjnej Rosji, okazała się być własna, niezależna siła zbrojna, oparta o kręgosłup organizacyjny, stworzony przez „romantyczną" ideę Piłsudskiego. Mocarstwa zachodnie wreszcie, nie dla naszych „pięknych oczu" ani z altruizmu, bo tego się nigdy w polityce nie robi i karygodną naiwnością byłoby tego oczekiwać, lecz z własnego interesu udzieliły odbudowanej Polsce w ramach Traktatu Wersalskiego międzynarodowego poparcia oraz zapewniły jej ze swojej strony niepodległe, suwerenne stanowisko w powojennym układzie europejskim.

Nie wywalczyły nam więc one zbrojnie ani politycznie niepodległości, ani

☛ Dokończenie na str. 3-ciej

EMERYK CZAPSKI

PO WYBORZE PAPIEŻA JANA XXIII

Rzym, w październiku

DNIA 28 października o zmroku tłumy zgromadzone na placu Ś-go Piotra, a zaraz potem świat cały, powiadomione zostały o dokonanym wyborze na Stolicę Piotrową Kardynała Patriachy Wenecji Roncalli, który przybrał imię Jana XXIII. Sede Vacante było więc niedługie i od tylu wieków stosowany przez Kościół system wybierania Głowy Kościoła Katolickiego dał nam Papieża.

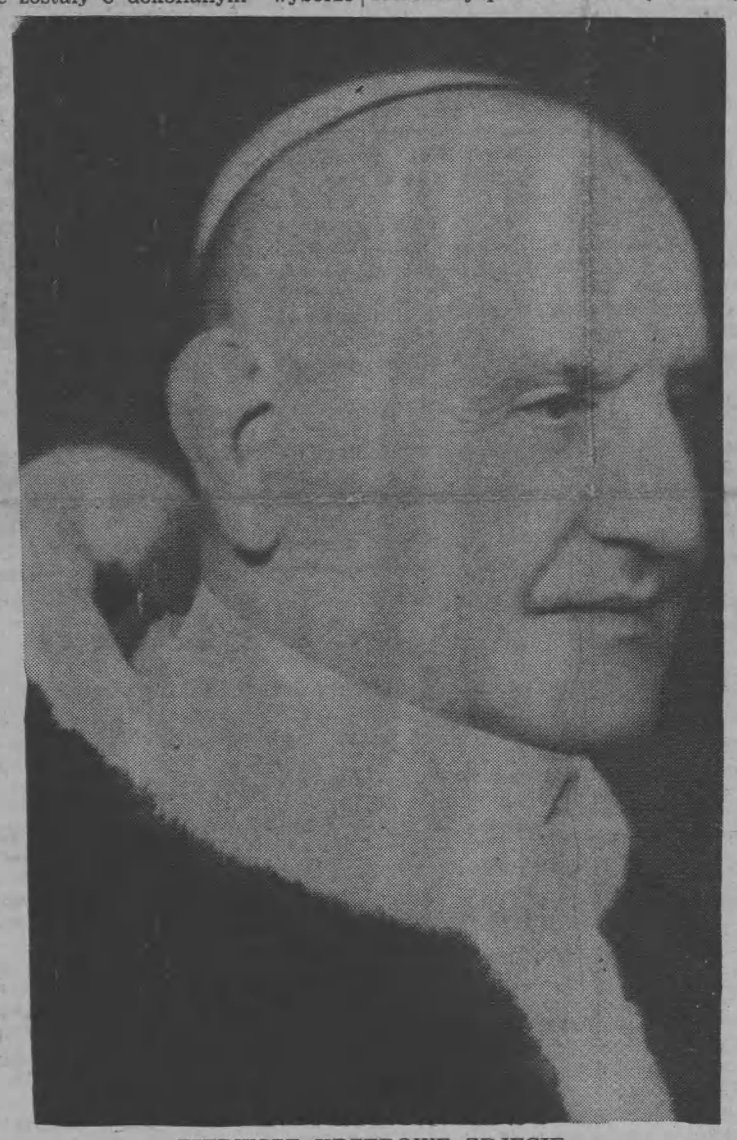

PIERWSZE URZĘDOWE ZDJĘCIE OJCA ŚW. JANA XXIII.

W swym już długim życiu Jan XXIII zajmował różne stanowiska w hierarchii kościelnej, był czynny w dyplomacji i w administracji djecezją, posiada więc wszechstronne doświadczenie.

Wybór ten ma wielkie znaczenie dla całego świata, nie tylko katolickiego, gdyż i nie-katolicy widzą w Stolicy Piotrowej najwyższy autorytet moralny świata. Ale szczególnie wielkie znaczenie ma wybór Jana XXIII dla Włoch. Pius XII, chcąc podkreślić międzynarodowy charakter Kościoła Katolickiego, mianował większość kardynałów nie Włochów. Włosi są przywiązani do myśli, iż Papieżem jest Włoch; tradycja ta nieprzerwanie istnieje od lat czterystu. Większość nie-włoska w Konklawe wzbudziła u Włochów obawę, iż Papieżem zostanie nie ich rodak. Gdy się dowiedzieli o wyborze Kardynała Roncalli, ucieszyli się więc też z punktu widzenia patriotycznego.

Decyzja Św. Kolegium oparta była niewątpliwie na gruntownej analizie sytuacji tak międzynarodowej, jak i włoskiej. Państwo Watykańskie leży okolone państwem włoskim, co z natury rzeczy stwarza całkiem swoisty stosunek — i ze względu na historyczną prze

☛ Dokończenie na str. 2-giej

WYRAZY HOŁDU POLAKÓW
Telegram Rady Trzech

Rada Trzech wystosowała następujący telegram do Jego Świętobliwości Papieża Jana XXIII:

W imieniu wszystkich wolnych Polaków składamy u stóp Waszej Świętobliwości wyrazy naszego hołdu i naszych najgłębszych uczuć synowskiego oddania.

Naród Polski, pozbawiony nadal wolności, nie ma możliwości wyrażenia swej płynącej z serca radości z powodu objęcia przez Waszą Świętobliwość Tronu Świętego Piotra.

Na progu uroczystości tysiąclecia wiary katolickiej w Polsce, naród polski zawsze wierny i w pełni oddany Stolicy Apostolskiej, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek zwraca się ku Waszej Świętobliwości, szukając wskazań i otuchy i prosząc o Błogosławieństwo Apostolskie.

GENERAŁ W. ANDERS,
GENERAŁ T. BÓR-KOMOROWSKI,
E. RACZYŃSKI

Odpowiedź na list otwarty, czyli co nas dzieli

Pana list otwarty (1) doszedł adresata. Pozwoli mu Pan odpowiedzieć na tym samym miejscu. Sprawa warta bowiem publicznej konfrontacji.

Oburza Pana postawienie przez organizatorów zebrania politycznego w Paryżu obok siebie dwu tematów: rocznicy odzyskania Niepodległości i rocznicy Października 1956. Bierze Pan za pomieszanie pojęć, a może nawet za machiawelską dywersję, wiązanie rocznicy Niepodległości z datą powstania Rządu Ludowego w Lublinie 7 listopada 1918. I oto w pańskim zdziwieniu i oburzeniu wyraża się nie co innego, jak głęboka różnica poglądów na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, a więc całokształt zjawisk, które stanowią o naszym, socjalistów, oraz o Pana i pańskich przyjaciół politycznych stosunku do spraw publicznych.

A więc stosunek do przeszłości. Spór o datę 7-my czy 11-ty listopada trwa od zarania odbudowania państwa polskiego. Nie jest to spór jałowy. Jego treść przewinęła się nie jedną nicią przez dzieje dwudziestolecia Niepodległości. Bo nawet nie w tym rzecz, że 7-my listopada był skierowany przeciwko prawicy społecznej i politycznej, przekreślając jej plany urządzania Polski — chęć wymazania i pomniejszenia tej daty jest tu więcej niż zrozumiała. Nie o to też chodzi, że ukonstytuowanie pierwszego rządu odbyło się bez Józefa Piłsudskiego, chociaż bynajmniej nie przeciw niemu; szło to w niesmak ludziom, którzy chcieliby widzieć dzieje jako produkt woli „wielkich ludzi". Źródło sporu tkwiło w walce dwu wielkich prądów: tego, który chciał Polskę widzieć jako Rzeczypospolitą demokratyczną, otwartą dla rozwoju w kierunku najdalej idącego postępu społecznego, i tego, który swe natchnienie czerpał z przeszłości szlacheckiej czy kapitalistycznej, jeśli nie szedł dalej i nie usiłował kopiować nowozrodzone wzory faszystowskie.

7-my listopada 1918 roku stworzył fakty dokonane: ogłosił ustrój republikańsko - demokratyczny, proklamował reformy społeczne, które postawiły klasę robotniczą w centrum sił politycznych i społecznych odrodzonej Polski, zapowiedział reformę rolną i obalił resztki feudalizmu w stosunkach między dworem i wsią oraz dworem i czworakami fornalskimi. Nie mało dają te fakty przyczyn do wrogiego stosunku i chęci wymazania z pamięci daty powstania pierwszego rządu ludowego, którego rząd Moraczewskiego był drugim, bardziej umiarkowanym wydaniem. Ale to właśnie sprawia, że my, socjaliści, z datą tą wiążemy dumną świadomość, iż u kolebki odrodzonej państwowości stał socjalistyczny i radykalno - demokratyczny ruch mas ludowych i on określił kierunek odrodzonej Rzeczypospolitej.

Przytoczona przez Pana cytata z książki A. Próchnika, mająca dowieść, że rząd Ludowy był jedną z efemeryd owego czasu, okazuje się przy tym nie sięgającą celu, wystarczy bowiem przejść 16 stronic dalej, by znaleźć oświetlenie roli Rządu Ludowego, bardzo zbliżone, jeśli nie identyczne, w swej treści z moim pojmowaniem sprawy (patrz A. Próchnik: „Pierwsze Piętnastolecie Polski Niepodległej", str. 29), Niepotrzebnie się też Pan tak bardzo gorszy, że „dzisiaj PPS we Francji chce obchodzić datę powstania tego rządu ludowego jako rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości" To nie dzisiaj i nie od wczoraj, ale przez cały bieg dwudziestolecia i w czasie walk z okupacją PPS tak właśnie traktowała sprawę, datę zaś 11 listopada przyjmowała jako święto oficjalne, państwowe, któremu przeciwstawiać się nie widziała żadnego celu ani sensu.

A teraz słowo o teraźniejszości. Dla Pana Październik jest datą opanowania przez komunistów wrzenia rewolucyjnego w Kraju, a więc raczej nawiewa uczucia smutku niż radości.

☛ Dokończenie na str. 3-ej

1) Patrz „List otwarty" Stanisława Paczyńskiego do p. Zygmunta Zaremby w numerze 43 „Syreny" — Red.

Listy z domu niewoli

Autentyczne fragmenty korespondencji otrzymanej ostatnio z Kraju.

„TERAZ sytuacja się zmieniła. O ile przedtem — praca dla wszystkich, starcy, kobiety, mężowie do dzieła pod slogan: «*w kapitalizmie człowiek szukał pracy, u nas — w socjalizmie — praca szuka człowieka*». O tyle teraz — otrąbiono odwrót.

Starcy na zasłużony *głód-«odpoczynek»*, oczywiście z przemówieniami, larkami i t. d. Mój «*dochód*» miesięczny, jako «*rencisty*», po przeliczeniu na realną wartość nabywczą tego co otrzymuję *wynosi w angielskiej walucie niecałe 60 sh.* I to jeszcze nie byłoby źle, gdyby można było pracować. Ale nie wolno, bo traci się prawo do renty. Zresztą — nigdzie człowieka nie przyjmą, bo już od dwóch lat stale zwalniają nawet zupełnie młodych, aby ich — rzekomo — przerzucić do produkcji. O ile przedtem wołali z przeludnionej wsi do pracy w przemyśle, w mieście, do zamieszkiwania w hotelach robotniczych (a swoją drogą ciekawe, że nikt z ludzi przyjeżdżających od Was, nie zajrzał dotychczas do takiego «*hotelu*». Ale nie reprezentacyjnego, na pokaz, a takiego t y p o w e g o. Włosy stają dęba na głowie...), to teraz wsiowych z powrotem. Bo na wsi nie ma kto roli uprawiać, bydła oporządzić i t. d. Mówisz: «bankruci», tak, *ale skutki bankructwa «odbijają się na koniach ludzkich, a nie na furmanach»*...

Co do paczki. Nie powiem, żeby otrzymywanie paczek z luksusem było nieprzyjemne, ale doprawdy człowieka zła krew zalewa, że za tę walutę, jaką Ty tam wybulisz i-jaką tu wyniesie cło, oddaje się p ó ł wartości komuś, kto lubi d u ż e marże. Cała polityka cen jest tak ustawiona, aby wszystkie dary w świeżym towarze szły przez przekazy PKO. Tam różnica wypada nie 100%, lecz jakies 75-80 procent na wartości towaru. Różnica ta powstaje na cle od sztywnej wagi dużych państwowych importów, a wadze wymia-

☛ Dokończenie na str. 2-giej

W dniu 11-ym listopada br.

ODDZIAŁ TYMCZASOWEJ RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ WE FRANCJI

organizuje

OBCHÓD CZTERDZIESTEJ ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

O godz. 11-ej w Kościele Polskim ks. Szambelan Augustyn Gałęzewski odprawi uroczystą mszę św. na intencję Ojczyzny, a ks. redaktor Florian Kaszubowski wygłosi okolicznościowe kazanie.

O godz. 17-ej w Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre) odbędzie się

UROCZYSTE ZEBRANIE

Zagai je min. Aleksander Demidecki, prezes Oddziału T.R.J.N. we Francji. Przemawiać będą: Antoni Baranowski, Władysław Kuźdżał i Tadeusz Parczewski.

W części artystycznej wystąpi

PAWEŁ PROKOPIENI

Prosimy wszystkich Rodaków z Paryża i okolicy o jak najliczniejszy udział.

PREZYDIUM ODDZIAŁU T.R.J.N. WE FRANCJI

WIKTOR JUNOSZA

Zakłamanie i perfidia

W ostatnim roku szkoły średniej, w Odesie, zachwycałem się wraz z kolegami - Rosjanami wierszami wschodzącej gwiazdy „postępowej" poezji, Borysa Pasternaka. Byłem pod wrażeniem zarówno wyrafinowanej, rewolucyjnie nowoczesnej formy, jak subtelności uczyć i serdecznego ciepła.

Przyszła wojna światowa, przyszła Wolna Polska, przyszły inne zainteresowania, przeszło długich czterdzieści lat, o Pasternaku zupełnie zapomniałem. Aż przeczytałem wiadomość, że ten „znakomity pisarz sowiecki" napisał, po śmierci Stalina, powieść, w której krytykuje bezduszność machiny administracyjnej, dławiącej wszelką twórczą inicjatywę. I że rząd sowiecki wydać ją drukiem zabronił.

Wkrótce potem przyszła wiadomość, że Pasternak przesłał manuskrypt do Italii i że „Doktor Żywago' ukaże się w kilku językach na Zachodzie.

Wreszcie — wiadomość, że tegoroczna nagroda Nobla — najwyższe wyróżnienie — i najchlubniejsze — o jakim wolno marzyć uczonemu czy artyście — przyznana została Borysowi Pasternakowi. I że wyraził on telegraficznie „wzruszenie i dumę".

Literacka nagroda Nobla może przypaść tylko autorowi dzieła, łączącego wybitne walory artystyczne ze szlachetnością treści: musi on stawiać za wzór ludzi uczciwych, kochających prawdę i czyniących dobro.

Otóż są to cechy, które w oczach teoretyków komunizmu są jedynie szkodliwym zabobonem i przesądem. Dla nich uczciwość, prawda i dobro stoją na przeszkodzie „postępowości'" i winny być zwalczane.

Gdy zdamy sobie z tego sprawę, zrozumiemy dalszy bieg „sprawy Pasternaka".

Gdy tylko nadeszła wiadomość, że Pasternakowi przyznano nagrodę Nobla, przeciw pisarzowi zorganizowano formalną nagonkę. Prasa sowiecka —

☛ Dokończenie na str. 2-giej

F° P 2156

W.J.G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Plany gospodarcze

JAKO uzupełnienie omówionego przez nas programowego przemówienia Gomułki ogłoszono obecnie dalszy tasiemiec noszący szumny tytuł : „Wytyczne rozwoju P. R. L. w latach 1959 - 1965, zatwierdzone przez XII Plenum KC PZPR".

Jak wszystko co komunistyczne, eloborat odznacza się ogromną obfitością słów i monotonnym nawrotem tych samych charakterystycznych cech.

Naczelną z ich jest kłamstwo rytualne że „Treścią obecnej epoki historycznej jest upadek ustroju kapitalistycznego i rozwój ustroju socjalistycznego. Nic nie jest w stanie powstrzymać tego dziejowego procesu..." Mocą całkowicie swoistej komunistycznej logiki pogląd ten kojarzy się z uznaniem za cel i ideał „wyrównanie poziomu z najbardziej rozwiniętymi ekonomicznie krajami Europy". Triumfujący ustrój „socjalistyczny" z największym wysiłkiem usiłuje wciąż jeszcze na próżno dorównać do poziomu ginącego rzekomo kapitalizmu! Tak właśnie jest pomimo czterdziestoletnich wysiłków, przede wszystkim w Rosji, o czym Polacy dobrze wiedzą.

Ale naczelne władze PZPR biegłe są w zniekształcaniu rzeczywistości. Totalitarny ustrój niewolniczy w ZSSR oceniają jako „coraz szerszy udział mas pracujących w rządzeniu państwem i gospodarką narodową". Rosja ....„obecnie przoduje w świecie nie tylko pod względem ustroju społecznego, lecz również pod względem rozwoju ekonomiki i kultury, nauki i techniki". Ilustrują to wymownie perypetie z nagrodami Nobla nieszczęsnego powieściopisarza Pasternaka i profesora fizyki plagiatora, ale dla polskich komunistów wszystkie okropności, które się w Rosji dzieją, są „nieodpartym dowodem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym"

Imponuje im szczególniej, że ZSSR powiększył szybko i znacznie swoją produkcję paliwa.. dzięki odkryciu nowych bogatych złóż węgla i nafty. Fakt, że zniszczone przez komunizm rolnictwo wypadło obecnie ratować gorączkowymi zabiegami, podany jest słowami : „Twórcze i śmiałe reformy w dziedzinie organizacji rolnictwa radzieckiego wyzwoliły energię chłopstwa radzieckiego i ogromne możliwości systemu kołchoznego, stwarzając w ciągu kilku lat przełom w rozwoju produkcji rolnej".

Oczywiście, żadnego przełomu nie było, a kołchozy zarzuca się raczej na rzecz sowchozów. Ale stwierdzenie tej prostej prawdy nie pasowałoby do zamiarów komunistów w Polsce.

W zakresie „dopędzenia" kapitalistycznego Zachodu ZSRR pozostaje mocno w tyle w dziedzinie motoryzacji i produkcji samochodów, ma za to niewątpliwe osiągnięcia w zakresie lotnictwa i wytwarzania energii atomowej. We wszystkich tych trzech czołowych dla technicznego postępu dziedzinach nie tylko dokonania, ale także zamierzenia na całe najbliższe lat siedem, przedstawiają się żałośnie w PRL. Produkcja samochodów wszystkich typów ma osiągnąć w 1965 roku w państwie z górą trzydziestomilionowym, ilość kilkudziesięciu tysięcy rocznie, nie mówiąc już o jakości, którą tak dosadnie charakteryzował dwa lata temu Gomułka jako naśladowanie nieudolnych wzorów sowieckich. Produkcja samolotów, tak pięknie zapoczątkowana w Polsce niepodległej przez niezwykle utalentowanych konstruktorów — nie jest nawet w „wytycznych rozwoju" wspomniana. A przecież tylko naród „lotny" może jakąś rolę w przyszłej Europie odegrać. Od dziś za lat siedem „najbardziej rozwinięte ekonomicznie" kraje kapitalistyczne będą już miały poważne dokonania w dziedzinie energii atomowej. Jeśli PRL ma zmierzać „w kierunku wyrównania poziomu", zupełny brak pracy w tej dziedzinie napewno wyrównanie uniemożliwi. Czyżby wodzowie PZPR nie zdawali sobie z tego sprawy?

Wygląda, niestety, że podkreślone przez nas jaskrawe zaniedbania są celowe, bo stanowią jeden z członów programu, do którego realizacji PZPR przede wszystkim zdąża i który polega na ścisłym uzależnieniu Polski od Rosji. Zmierza się do tego celu przez systematyczne stosowanie kilku zabiegów.

W zakresie handlu zagranicznego, wbrew jedynie zdrowej zasadzie, że należy kupować gdzie najtaniej, a sprzedawać gdzie płacą najdrożej, ustala się jako dogmat, że „dźwignią naszego rozwoju gospodarczego" jest „współpraca ekonomiczna ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi", „Wytyczne" nie podają żadnych cyfr konkretnych, ale wiemy z innych źródeł, że procentowy udział Sowietów pochłania coraz znaczniejszą część naszych obrotów zagranicznych, przy czym ustalone są ceny wysokie na produkty pochodzące z ZSSR i wyjątkowo niskie na te, których dostarcza Polska.

Jednocześnie powtarzając metody stosowane już dawno na Ukrainie czy Białorusi, Kreml dba o to, aby rozbudowywany w Polsce przemysł był jak najbardziej uzależniony od surowców sowieckich. Nic dziwnego więc, że zawdzięczamy im 90% rudy żelaznej, 100 procent rud manganowych i wolframu że płacimy ogromną sumę rubli za naftę, benzynę i bawełnę. Co gorsza, z pominięciem niewątpliwie dużo lepszych źródeł zachodnich, skazani jesteśmy na import z Rosji urządzeń przemysłowych i maszyn.

Za cały ten import płacić musimy eksportem dostosowanym do potrzeb i gustów przede wszystkim ZSRR. Nadaje to naszym planom produkcji przemysłowej swoiste piętno. Dowodem niezwykłej dbałości reżymu o szybkie informowanie i należyte instruowanie mieszkańców PRL jest plan produkcji odbiorników radiowych i telewizorów. Wynosi ona już obecnie około miliona sztuk rocznie, ale ma być doprowadzona do półtora miliona z górą. Nasłucha się i napatrzy każdy starzec i każde niemowlę!

Odczytywanie długiej listy „pierwszoplanowych zadań w zakresie przemysłu" stanowi lekturę równie miłą, jak czytanie katalogu prezentów gwiazdkowych. Raduje nadzieją, że pięć nowych kopalń węgla kamiennego zostanie oddanych do eksploatacji, a budowa siedmiu dalszych będzie rozpoczęta. Jednocześnie ma być przyśpieszona budowa kopalń węgla brunatnego w rejonie Turowa i Konina oraz zapewnione wykorzystanie nowych złóż gazu ziemnego w rejonie Lubaczowa, Dąbrowy Tarnowskiej i Mielca. W produkcji okrętowej wypadnie w dwóch trzecich pracować na eksport, a tylko jednej trzeciej na wzmożenie własnego stanu posiadania. W przemyśle chemicznym przewidywany jest znaczny wzrost produkcji włókien syntetycznych, tworzyw sztucznych oraz kauczuku syntetycznego. Dla rolnictwa wzrosnąć ma dwukrotnie produkcja nawozów sztucznych a sześciokrotnie artykuły drenarskie. W przemyśle drzewnym ma być nieco zahamowany rabunkowy wyrąb lasów. W dziedzinie transportu i łączności przewidziana jest dalsza elektryfikacja linii kolejowych, budowa nowych lokomotyw i wagonów, poprawa sieci drogowej i budownictwa dróg nowych w woj. lubelskim, rzeszowskim, krakowskim, kieleckim, warszawskim i białostockim.

Łączy się z tymi przewidywaniami szereg pobożnych życzeń na temat inwestycji i budownictwa, postępu technicznego, oświaty i rozpowszechnienia kultury. Mogło by to być krzepiące, gdyby nie podane następnie rozważania na temat „metod kierowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną". Świadczą one wymownie, jak bardzo jeszcze szwankuje przygotowanie „instancji" komunistycznych do kierowania warsztatami produkcji i pracy. Jeśli i w tym zakresie będzie mieć miejsce ślepe naśladownictwo moskiewskich zasad „demokratycznego centralizmu" i biurokracji, to komuniści polscy osiągną tak jak Sowiety, najwyższe w Europie koszty produkcji pomimo najbardziej nędzarskich zarobków robotniczych. Zaś program gospodarczy na najbliższe lat siedem, umożliwiając przez przymusową wymianę handlową wyzysk Polski przez Sowiety, zamyka jednocześnie produkcję polską w formach najbardziej prymitywnych i czyni z niej pomocnicze narzędzie rozwoju i postępu... Rosji.

W. J. G.

LISTY Z DOMU NIEWOLI

☛ Dokończenie ze str. 1-szej

rowej przy drobnych przesyłkach. Np. 4 «neski» ważą netto 220 gr., a komora celna liczy «*wymiarowo*» 500 gr. i każe płacić 100 zł., więc na drobnych 4 pudełkach jest różnicy obrachunkowej cła — 56 zł. Pisałem Ci, że krewni otrzymujący pomoc z za granicy, jeśli mogą tylko zająć się «*upłynnieniem*», najlepiej wychodzą na przesyłkach rzeczy używanych (nie mają cła)...

Syn remontuje mieszkanie, ja pilnuję remontujących robotników. Dwaj murarze przyjeżdżają z Karczewia. W obie strony tracą na drogę minimum po 5 godzin. Rano są na 7.30. O godzinie 9-ej jedzą po kawale chleba z kawałkiem kiełbasy, a o 12-ej — to samo z ogórkiem. Dopiero w domu, o 18-ej-19-ej, a czasami i później, jedzą ciepłą strawę. *Jeden zarabia miesięcznie* — 1.200 *zł.* (70 *sh.*), *drugi* — 1.600 *zł.* (95 *sh.*). *Ich nie stać na obiad.* Zresztą — nie ma gdzie. To nie ta Warszawa, gdzie w każdym z kilkuset barów 3-ej kategorii można było za kilka groszy dostać michę kapuśniaku z wieprzową nóżką i kupą kartofli. Ja to wiem dobrze, nieraz obserwowałem, jak furmani w knajpie na Ś-to-Jerskiej obżerali się, aż do beknięcia, a butelczynę piwa to już wypijali na koźle. Sam pamiętam dobrze ten smak kapuśniaku za 30 gr. micha, chociaż wiesz, że nie te knajpy należały do mych ulubionych...

Słusznie się domyślasz. Mówi się tu o nich bez przerwy, do dzisiaj i — jeśli potrafię odtworzyć — to mniej więcej tak: Imre zginął nie dlatego, że *„gdzie drwa rąbią..."* Co by on nie mówił, bronił się czy kajał, wszystko byłoby przeciw. On i Pal są tu najczystszymi bohaterami wszystkich, którzy się czują niewolnikami, wszystkich, którzy się czują manekinami, wszystkich, którzy się czują katami i oprawcami, a nie mogą dać tego poznać po sobie. Przeżywamy tragedie bardziej tragiczne niż antyczne. *Atmosfera, którą po tym wszystkim, obecnie czuje się naokoło siebie, jest stokroć cięższa od wszystkich moich przeżyć podczas okupacji i w obozie koncentracyjnym. Gdybyś mógł pojąć to ponowne gwałtowne napięcie nienawiści, to pewno zrozumiałbyś i tę atmosferę, której w prasie stąd otrzymywanej nie wyszperasz.*

Kawiarnia nazywa się „NOWY ŚWIAT" i jest na rogu Nowego Światu i Ś-to Krzyskiej (czy wiesz, że był za „dawnych lat" projekt KC PZPR aby Ś-to Krzyską przemianowywać na... Rokossowskiego, ale on się nie zgodził), w domu tym było kino „ROCOCO". Jest bardzo elegancka (naprawdę), ulubili ją sobie szczególnie artyści teatralni (nie mają LOURSA), dziennikarze, snobi (a jakże — są, i to jeszcze jacy...) i różna współczesna hołota, ale bardzo elegancko — aż dziw patrzeć — ubrana Musisz wiedzieć, że takich kawiarni, jakie się obecnie buduje, przed wojną nie było. Tylko na MDM jest ich aż cztery: „ NIESPODZIANKA ", „ STYLOWA ", „POD KURANTEM", „POD ARKADAMI"; urządzone są pierwszorzędnie. Szkoda, że diabelnie drogie, a nie ma porządnych ciastek i całego asortymentu przyjemności, jakie za drobne stosunkowo sumy otrzymywało się w każdej firmowej cukierni warszawskiej...

Czy mi pozwolą to wysłać, to pytanie, bo dla każdej publikacji sprzed 1945 r. trzeba składać podanie o kwalifikację i pozwolenie wysyłki. *Powietrze wyraźnie się zmieniło. Gorliwcy na wszelki wypadek podciągają się, no i już węszą...*

Nie wiem, jaka była relacja Twojego przyjaciela i trudno mi się domyśleć jego metody patrzenia na tutejsze rzeczy, a bez tego, nie łatwo naszą rzeczywistość rozszyfrować. Nawet Polakowi. Ja nie miałem i nie mam złudzenia, co do schamienia i spodlenia ludzi, ale tylu *„chętniaków"* do każdego świństwa, do każdego łajdactwa i nieludzkości nie mogłem sobie w najbujniejszej fantazji wyobrazić. Czasy mojej młodości pełne świętego, rewolucyjnego oburzenia„ czasy Twojej młodości wyzwalającej się i wesołej, to wszystko czasy sielanki życia. To dzisiejsze, to — wierzaj mi — ponura brechta koszmarnego kłamstwa i łajdactwa...

Mylisz się. *Nie tylko waszymi „zapadniczymi" lekarstwami tu żyjemy. Niezwykle popularny jest... „szen - zen", wyobraź sobie — sprowadzany podobno z... Singapuru.* Odbiorców więcej niż na jakiekolwiek inne lekarstwo. Rozwinęły się na tym szarlataństwo i niewiary godna spekulacja. *Cena grama „szenzenia" dochodzi do 1 dolara amerykańskiego, czyli jest on tu droższy niż złoto...*

Cieszę się natomiast na zapowiedzianą przesyłkę „do czytania". Zobaczymy, czy dojdzie. Może to będzie „Zniewolony umysł" (cała Warszawa pasjonuje się tą książką!), a może „Dolina Issy", czy „Droga do nikąd"??? Ja jestem zupełnie pozbawiony kontaktu z Wami. Pisałem Ci już o mym podłym radiowym „Mazurze". Działa jak chce, a poza tym — *od dwu miesięcy zagłuszają na całego i skutecznie.* Podobno nie swoi, lecz... patronowie. Do czerwca mniej więcej, z drobnymi przerwami zagłuszeniowymi, przyzwoicie odbierałem audycje polskie i rosyjskie BBC i Wolną Europę. Obecnie to wszystko zalewa niesamowite brzęczenie, uniemożliwiające nawet odbiór bezpośrednich audycyj z... Moskwy i Kijowa. O telewizorze nawet nie marzę. Przede wszystkim — trzeba nań czekać miesiącami (jeśli nie chce się przepłacać sowieckich), poza tym — krajowa cena, *to równowartość 3-miesięcznej kuracji w sanatorium,* kto rej — niestety — bardzo potrzebuję...

Przed wojną funkcjonował w naszym gospodarstwie zupełnie dobrze pomyślany fundusz emerytalny, t. zw. powszechny. Opłacałeś składkę łącznie z pracodawcą. Górna granica renty była 765 złotych (przedwojennych), ale mogłeś się doubezpieczyć. Jak pracowałeś, to płaciłeś. Przestałeś pracować — mogłeś płacić sam lub nie płacić. Zacząłeś na nowo pracować, ubezpieczenie zaczynało na nowo działać. Po osiągnięciu pewnej liczby miesięcy składkowych, czy to z powodu choroby czy starości składałeś podanie o emeryturę i oni wyliczali, jaka emerytura przypada (nie wiem tylko, jak było z emeryturą pracowników fizycznych). A zatem — gdyby wszystko było normalnie i gdyby nawet waluta spadła, tak jak obecnie, do jednej piętnastej, to sądzę, że emerytury podwyższyliby chociaż trzykrotnie i ja np. miałbym 2 i pół raza więcej. To co jest dzisiaj, jest — według mnie — rezultatem tego, *że ok.* 30 % *pracujących trzeba zaliczyć w cudzysłów.* Są oni opłacani kosztem emerytur. Flaki mi się przewracały z obecnymi pracownikami. Daleś robotę jednemu z podwójnym obliczeniem czasu na wykonanie. Czas mija, widzę, że nie wychodzi. Daję mu drugiego do pomocy. Jeszcze gorzej. Storzyli *„zespół"* i gadają. Zwrócic uwagę — oburzenie, skargi, że młodych się prześladuje. Skarga do ZMP. Rozpatruje taki sam matoł co nic nie robi tylko lata *„społecznie"*. Biorę robotę sam i wykonuję w czasie 75% normalnie potrzebnego. Po prostu przez rutynę Ale przeszkadzają, bo ci odsunięci przyłączyli się do większego *„zespołu"* gadających z innej sekcji, której kierownik służbowo czy niesłużbowo nie obecny...

Jak przez pewien czas nazbiera się, w ten sposób, sterta rozmaitych zaległości, urządza się — w ramach *„czynu społecznego"* i *„zobowiązań socjalistycznych"* — rejwach i jakoś przepycha się zatkaną rurę. Jedne tylko roboty są wykonywane z małpią gorliwością, błyskawicznie — *plany. Bo ministerstwo chce wiedzieć, jaki jest wzrost przewidzianych produkcji, aby gdzieś tam zadeklarować : „przewiduje się tyle a tyle wzrostu"...*

Natolińczycy? Nie bój się o nich. Są ambasadorami, prezesami, attaches wojskowymi. Tych pomniejszych, ale krzykliwych usadowiono gdzieś po instytutach lub radcostwach, *to zn. na „skromnych"* 2.500 — 3.500 — *złotowych synekurkach, gdzie — rzecz jasna — nic nie robią, a tylko w ten sposób zarabiają na ten kawałek kiełbasy i odrobinę masła, do tego... kieliszka chleba.* Masz najlepszy dowód ile kartofli ludzie w Polsce zjadają w postaci płynnej. A przecież ta postać kosztuje nie wąsko. Przed wojną butelka litrowa kosztowała 10 zł., a teraz?...

Od tego czasu sprawami ekonomii rolnej wcale się nie interesuję. Słucham jedynie porannych wiadomości rolniczych w radio. Większość składu redakcji znam osobiście i szanuję. Rolnicy — organizatorzy życia wiejskiego mają więcej ducha społecznego niż np. działacze samorządu miejskiego. Są skromniejsi, muszą, być lepiej poduczeni, bardziej pracowici i nie czeka ich żadna oszałamiająca kariera. Poza tym — czują się, w obowiązku mówić prawdę, bo inaczej nic nie wychodzi. *Całą brudną robotę, kręcenie, tumanienie, szachrowanie biorą na siebie „działacze" ZSL'u. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej pasożytniczego i zachłannego.* Toteż chłopi w ostatnich wyborach na wiecach odgrywali się na nich ile wlezie. Nie wiem, czy jest jakiś kandydat, który by na wiecu nie słyszał wiązanki dobrych, mięsistych epitetów, które trzeba było schować tak samo do kieszeni, jak strona przeciwna musiała się tylko tymi epitetami kontentować...

Jak ja pamiętam od 1920 r., prawdziwi ekonomiści (Wakar, Lutosławski, Rząd, Radziszewski, których wywodów słuchałem) zawsze biedzili się z określeniem, jaki jest właściwie wewnętrzny obrót wsi w produktach rolnych konsumpcyjnych, materiale siewnym, sadzeniowym selekcyjnym, w materiale hodowlanym. To samo było z siłą roboczą, potencjalność której wyjaławiała się na skutek różnych przyczyn. Nieurodzaj w jednej gminie (nawet!) przerzucał siłę do drugiej, brak siły momentalnie wyrównywał się przez podniesienie cen robocizny. Majątki całą parą dążyły do zredukowania siły ludzkiej. Ja sam obserwowałem obroty sprzedażne dziesiątków tysięcy rozmaitych maszyn uprawnych i sprzętowych (żniwiarki ,traktory). Wszystko było w ruchu, jak zawodziło — bez namysłu przechodziło się na konno - ręczną. Nie było specjalnego klanu traktorzystów i montażystów. *Ale i nie było majątku, gdzie by jakiś chłopak po wojsku nie umiał jechać samochodem lub traktorem, a w sąsiedniej wsi było po kilku.* Każdą prostszą reparację wykonywał normalny kowal „wsiowy", a było tych kuźni w kraju kilkanaście tysięcy i nie mieli żadnych kłopotów ani z koksem, ani z żelazem lub stalą. Żydzi wszystkiego dostarczyli, a syndykaty i spółdzielnie, jak nie w tym, to w drugim powiatowym miasteczku, miały wszystkiego zapas. Jak była jakaś poważniejsza operacja z obtoczeniem oszlifieniem, borowaniem, to sadzało się chłopaka na konia wierzchem, a przy cięższych częściach na lekki wózek, i za kilka godzin miało się z powrotem remont wykonany. Nasi kowale — to byli mistrzowie i ludzie myślący. A nasze stelmachy? Zawsze podziwiałem ich uzdolnienia i gospodarność. Nie wiem, ile jest teraz kuźni, ale zdaje mi się, że nie warto nawet liczyć. *Mówią że odbudowują rzemiosło na wsi, ale — nie odbudują ciągłości przekazywanej nauki i tradycji. To na pewno nie..."*

zestawił JAN BEZ ZIEMI

Zakłamanie i perfidia

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

będąca cała w rękach „Partii" — oświadczyła, że człowiek taki, jak Pasternak, nie ma prawa nazywać siebie pisarzem sowieckim, Związek Literatów zrozumiał w lot: wykluczył ze swego łona „parszywą owcę", „zdrajcę", który „opluł" to, co dla każdego powinno być najdroższe...

Uchwałę przyjęto jednogłośnie. Żaden z głosujących nie czytał „Doktora Żywago".

Jednogłośne uchwały potępiające Pasternaka i głoszące, że do takiego indywiduum można mieć tylko obrzydzenie, podjęto w czterdziestu miastach Związku sowieckiego. W żadnym z nich, ani jeden człowiek nie czytał „Doktora Żywago".

W Moskwie odbył się w obecności Chruszczowa, olbrzymi wiec młodzieży komunistycznej („Komsomołu'), na którym za niejakim Semiczastym, z pianą u ust wołającym, że Pasternak jest „gorszy od ostatniej świni', wielotysięczny tłum młodzieży zażądał, aby Pasternaka wyrzucono poza nawias społeczeństwa, odebrano mu obywatelstwo sowieckie, gdyż „nikt nie chce oddychać tym samym powietrzem".

Żaden z wrzeszczących nie czytał „Doktora Żywago".

Gazety drukowały listy. Oto urywek: „Nigdy dotąd nie słyszałem o Pasternaku, ale wiem, że jest on niebezpiecznym szkodnikiem".

Pasternak, liczący już 68 lat, stanął przed perspektywą wyrzucenia z mieszkania, utraty wszelkich możliwości zarobkowych, znalezienia się w sytuacji bez wyjścia. W sytuacji bohatera własnej powieści — i z tych samych powodów: chciał dobra! Był sam przeciw dwustu milionom ludzi, którym powyjmowano z głowy mózgi, by je zastąpić aparatem, uruchamianym przez „Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej", i którym powyjmowano serca, jako że są tak samo niepotrzebne, jak wyrostek robaczkowy.

Do Sztokholmu przyszła depesza:

„Wobec reakcji, jaką przyznanie mi nagrody wywołało w społeczeństwie, w którym żyję, zmuszony jestem dobrowolnie zrzec się tej niezasłużonej nagrody. Proszę nie mieć urazu.."

Lecz „Partia" domagała się nie dobrowolnego zrzeczenia a dobrowolnego przyznania się do winy.

Doprowadziła do tego w sposób niezwykle perfidny. Ogłoszono urbi et orbi, że nikt Pasternakowi nie będzie czynił wstrętów, jeśli zechce opuścić Związek sowiecki na zawsze, by „zakosztować rozkoszy kapitalistycznego raju" (zwrot autentyczny). Nikomu w Sowietach przecie nie zależy na tym, by przebywał tam podobny „zdrajca ludu, postępu i pokoju"! Drzwi otwarte na rozcież!

Czytelnikowi zachodniemu taki „wspaniałomyślny gest" władz sowieckich nie może nie zaimponować; tym bardziej, że, jak podała prasa, na Zachodzie czeka już na Pasternaka, w postaci nagrody Nobla i należności autorskich za rozchwytywane nakłady „Doktora Żywago" — ponad 100 milionów franków!

Nie zrozumie on jak należy, dlaczego Pasternak, całkowicie złamany, wysłał do Chruszczowa list, w którym pisze już o swych „błędach i pomyłkach" i błaga o to, by go nie wydalano z Rosji, „co równałoby się śmierci".

Nie wie również ten czytelnik o jednym szczególe: Borys Pasternak może wyjechać, owszem, ale jego rodzina zostanie w Rosji, zdana na łaskę i niełaskę „Partii". Kto zna komunistyczne zwyczaje i obyczaje, wie co to oznacza.

Na zakończenie dwie uwagi. Komuniści oburzyli się, że w „Doktorze Żywago" Pasternak w sposób jakoby oszczerczy przedstawił metody komunistycznej administracji. Lecz postępowanie ich z Pasternakiem jest dowodem, że autor tej książki — znacznie powściągliwszej od „Cmentarzy" Hłaski — wcale nie przesadził, na odwrót: nawet nie przypuszczał, do jakiego stopnia zakłamania i do jakiego wstrętnego cynizmu komuniści potrafią się posunąć.

Z drugiej strony, należy się dziwić i ubolewać, że członkowie Szwedzkiej Akademii Nauk, którzy o przyznaniu nagrody Nobla decydują — nie zastanowili się nad tym, że pasując Pasternaka na wybitnego szermierza humanitaryzmu skazują go na prześladowania, na fizyczną i moralną poniewierkę. Czyżby który z nich jeszcze dziś nie wiedział, że w oczach komunistów każdy człowiek uczciwy i szlachetny jest godną pogardy „parszywą owcą"?

Wiktor Junosza

Po wyborze Papieża

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

szłość, i ze względu na warunki obecne. Można twierdzić, iż stosunki z państwem włoskim obchodzą Watykan najbliżej. A jeżeli się doda, iż Państwo Watykańskie zamieszkałe jest przez Włochów w wielkiej przewadze, a też, że w Kurii Rzymskiej pracują oni w znacznej większości, stosunek Watykan - Włochy uwypukla się jeszcze bardziej. Fakt, iż Włoch Papież Pius XII mianował większość kardynałów nie Włochów, i że ta większość wybrała na swym pierwszym Konklawe Papieżem Włocha — wskazuje dobitnie na to, że w najwyższej dykasterii Kościoła Katolickiego decydują względy na dobro ogólne Kościoła, nie zaś rywalizacje zawsze przecie istniejących i zrozumiałych uczuć narodowych.

Stosunek Watykan - Włochy jest stosunkiem specjalnym; takim jest też stosunek odwrotny: Włochy - Watykan.

Do Stolicy Piotrowej należała dawniej część Włoch. Dzisiaj Państwo Watykańskie — na skutek rozumnego Traktatu Laterańskiego — stanowi tylko malutkie państewko symboliczne. Ale promieniowanie znaczenia Stolicy Apostolskiej zapewne nie jest mniejsze niż było dawniej, tylko w inny sposób się przejawia. Coraz większe znaczenie ma wpływ moralny. W okresie gdy demokracja chrześcijańska stanowi trzon polityki włoskiej, opinia czynników watykańskich znaczy — tak na południu, jak i na północy Włoch — zapewne więcej, niż setki lat temu. Zmienność dynastii i form rządzenia z jednej strony, niezmienność istnienia Stolicy Piotrowej z drugiej wywiera w umysłach włoskich samorzutnie porównania i doprowadza do wniosków autorytet Stolicy Apostolskiej wzmacniających.

W okresie trudnym, w jakim obecnie Włochy się znajdują na rubieży dwóch światów — chrześcijańskiego i komunistycznego, Papieżowi Włochowi zarzucić nikt nie potrafi nieznajomości włoskich stosunków. Watykan nie mógłby odgrywać wielkiej roli, jaka dziś odgrywa w życiu politycznym Italii, gdyby na Stolicy Apostolskiej zasiadł nie — Włoch. A ponieważ Włochy odgrywają ważną rolę w koncercie państw europejskich i w polityce światowej przeto Papież z wielkim autorytetem wśród Włochów jest równocześnie czynnikiem doniosłym w walce o Sprawiedliwość i Pokój.

Emeryk Czapski

OPŁAĆ PRENUMERATĘ „SYRENY"!
NIE ZWLEKAJ!
UCZYŃ TO SZYBKO!

B.D.I.C

WITOLD ZAHORSKI

PO KONKLAWE

Rzym, w październiku

PO przeszło dwuletnim konklawe — trwającym od 24 lipca 1314 roku do 7 sierpnia 1316 roku — został wybrany papieżem Jan XXII. W czasie tego konklawe wybuchł groźny pożar, który zmusił kardynałów do ucieczki z rejonu konklawe. Po upływie przeszło sześciu wieków, bez żadnych komplikacji, po bardzo krótkim, bo zaledwie cztery dni trwającym, konklawe, na osierocony tron Piotrowy wstąpił Angelo Giuseppe Roncalli, patriarcha Wenecji. Przybrał on imię Jana XXIII-go.

Był już w dziejach papiestwa Jan XXIII — antypapież. Jasny więc jest cel przybrania przez kardynała Roncalli tego imienia

Gdy po ostatnim głosowaniu dziekan Kolegium Kardynalskiego zadał Wybranemu przewidziane przepisem pytanie: **„Acteptasne electionem de Te canonice factum in Summum Pontificem"** — kardynał, jeszcze kardynał Roncalli odpowiedział, że mimo, iż nie czuje się godnym zaszczytu tak wysokiego, wobec zamanifestowanej woli Bożej — wybór przyjmuje. A na pytanie: **„Quoemodo vis vocari?"** — padła odpowiedź: Jan XXIII. I zaraz nad Kaplicą Sykstyńską ukazał się biały dym..

⁂

Z tym dymem nie było tak bardzo prosto; nie tylko dla nas, laików, po raz pierwszy oczekujących na Placu Św. Piotra na wyniki konklawe, ale nawet dla tych, którzy przeżyli już szereg konklaw i wielokrotnie oczekiwali na biały dym z zewnątrz Watykanu, czy w jego murach. Tym razem nigdy nie było wiadomo, czy dym wychodził biały, czy czarny. Zawsze miał on kolor tak nieokreślony, że część zgromadzonych przed bazyliką wiwatowała na cześć nowobranego, jeszcze nieznanego papieża, a część odchodziła zawiedziona do domów. W przeddzień faktycznego wyboru, z winy niczyjej innej, a tylko radia watykańskiego, przez niemal pół godziny świat był przekonany, że nowy papież został już wybrany. A wszystko przez nieokreślony kolor dymu.

⁂

PO rzymskim patrycjuszu, Piusie XII mamy papieża pochodzenia chłopskiego. Prowincja Bergamo — to twierdza katolicyzmu w Italii.

Jest to prowincja, nazywana w potocznej mowie przedsionkiem Watykanu. W wyborach politycznych pada tam zawsze najmniej głosów na partię komunistyczną, najwięcej na demokrację chrześcijańską.

⁂

Siostra Papieża dowiedziała się o dokonanym wyborze jej brata na Stolicę Piotrowa w momencie, gdy niosła mleko na sprzedaż.

⁂

DWA dni przed rozpoczęciem konklawe zwiedzałem wraz z innymi dziennikarzami przygotowane dla kardynałów i ich otoczenia apartamenty. Nazwa ta jest stanowczo za szumna. Nie można chyba nazwać apartamentem, ad hoc przygotowane mieszkanko, z wąziutkim i twardym łóżkiem, z doraźnie doprowadzonymi rurami wodociągowymi, z paroma krzesłami.

Kardynał Roncalli otrzymał mieszkanie, w którym miał swą siedzibę dowódca gwardii szwajcarskiej. Na drzwiach pozostała tabliczka z napisem **„Comandante"**. Dziennikarze zwrócili Purpuratowi uwagę na tę tabliczkę. Kardynał Roncalli w odpowiedzi tajemniczo uśmiechnął się.

⁂

RZYMIANIE żyją z instytucją papiestwa za pan - brat. Przyzwyczaili się. To też nic dziwnego, że i na temat konklaw krążą wśród ludu rzymskiego różne anegdoty. Mówi się np., że podczas konklawe kardynałowie pierwszego dnia głosują, drugiego kłócą się, trzeciego godzą się, a czwartego dopiero wybierają papieża. Widocznie tym razem, „godząc się", nie odkładali już wyboru na dzień następny.

Ogólnie wierzy się w Rzymie, że każde konklawe musi być poprzedzone śmiercią trzech kardynałów. Tak było i tym zresztą razem. Rzymska więc anegdota mówi, że po śmierci pierwszego kardynała — pozostali przy życiu zaczynają się stosować do zaleceń lekarskich, po śmierci drugiego piszą testamenty, a po śmierci trzeciego... zamawiają znów obfite i zakazane im ze względu na wiek dania.

⁂

Całe życie dla Kościoła — w tych czterech słowach możnaby zamknąć dotychczasowy życiorys Ojca Świętego Jana XXIII.

⁂

WYDAJE się, że Jan XXIII nie będzie „więźniem Watykanu". Już wyraził ochotę nie tylko na podróż do Lourdes, na zamknięcie Roku Maryjnego — otwierał go jako Legat Piusa XII — nie tylko na wizytę w Wenecji, ale i na swobodne poruszanie się po Rzymie. „Nie wiadomo tylko, czy to będzie możliwe" — dodał, wydając polecenie nowomianowanemu Pro-Sekretarzowi Stanu, mons. Tardini, aby ten skomunikował się z władzami włoskimi na temat tego projektu.

Spacer po ogrodach watykańskich odbywa nowy Ojciec Święty bez przedsięwzięcia jakichkolwiek środków ostrożności, rozmawiając swobodnie z pracownikami radiostacji watykańskiej, czy napotkanymi ogrodnikami.

⁂

I znów **„Osservatore Romano"** używa języka przepowiedni św. Malachiasza: **„Pastor et nauta"**. Gdy stawiano horoskopy przed konklawe — do tej przepowiedni przymierzano i kardynała Agagianiana, mającego w herbie barankа i kotwicę zanurzoną w morzu, i kardynała Gilroya, Australijczyka, który za młodu był radiotelegrafistą na okręcie, i kardynała Lercaro, pochodzącego z rodziny rybackiej w Ligurii, i kardynała Siri — arcybiskupa Genui, i kardynała Spelmana ze Stanów Zjednoczonych, no i kardynała Roncalli — patriarchę Wenecji. I w tym ostatnim wypadku udało się. Pasterz i żeglarz. Godny następca Pasterza i Rybaka.

⁂

W pierwszym swym publicznym wystąpieniu Ojciec Święty Jan XXIII użył słów bardzo jasnych i niedwuznacznych: „Pokój — jest to spokojna wolność. Nie można mieć zewnętrznego pokoju, jeżeli w duszach nie dominuje religijne uczucie, które jedynie może ją rodzić i potwierdzać".

Już z miejsca Ojciec Święty znalazł serdeczne i współczujące, ale równocześnie nie rozumiejące słowa skierowane do biskupów, księży i wiernych tych narodów, „gdzie wolność nie istnieje, albo prawie nie istnieje'.

My, ludzie zza kurtyny, ze szczególną radością witamy te słowa Jana XXIII-go Widzimy w nich zapowiedź stałej troski Stolicy Apostolskiej o Kościół Milczenia, o Kościół Walczący.

Witold Zahorski

W czterdziestą rocznicę

Dokończenie ze str. 1-ej

jej za nas nie obrony przed pierwszym zagrożeniem od wschodu. Było to — jak powinno było być — dziełem własnym narodu dokonanym w sprzyjających warunkach i przy równoległości interesów Zachodu, który przyczynił się swoją zwycięską wówczas potęgą do osiągnięcia tych naszych celów.

Kiedy na jesieni roku 1918 mocarstwa centralne szły ku klęsce wojskowej na frontach zachodnich, kiedy Niemcy i Austria stały tam przed kapitulacją, ziemie polskie były jeszcze pod okupacją ich wojsk, zajmujących tereny daleko na wschód. Tymczasem w Rosji stabilizowała się władza rewolucyjnych, bolszewickich „robotniczo — włościańskich rad", czyli Sowietów, wchodzących w układy z mocarstwami centralnymi.

Wtedy na całej przestrzeni ziem polskich rozpoczął się proces wyzwalania ich spod władzy okupanta oraz obejmowania przez naród. Tajnie od dawna zorganizowane i na nich oparte nowe improwizowane formacje wojskowe rekrutujące Polaków z rozkładających się armii zaborczych oraz młodzieży, ujawniły się i oddawały na usługi demokratycznych zjednoczonych przedstawicielstw politycznych, które powstały natychmiast we wszystkich ważniejszych ośrodkach — jako pierwsze, tymczasowe władze niepodległej Polski.

W dniu 10 listopada przybył do Warszawy, zwolniony z niewoli niemieckiej, w Magdeburgu, Józef Piłsudski, a następnego dnia 11-go, podczas gdy rozbrajano Niemców w stolicy Polski, objął władzę Naczelnika Państwa. Akt ten stał się potem symbolem wyzwalania się narodu spod obcej przemocy we wszystkich innych dzielnicach Polski, a dzień 11 listopada został uznany przez Sejm za Święto Niepodległości.

Stało się więc ono zarazem świętem i Krakowa, w którym narodowe flagi zawisły wcześniej, i Lwowa, który musiał od 1 do 22 listopada wywalczyć sobie dopiero krwawo i wojennie wolność, i Poznania, który 27 grudnia, z okazji przybycia tam z Paryża I. J. Paderewskiego, powstał zbrojnie przeciw Niemcom. Wreszcie Wilna, które na Wielkanoc roku 1919 odbite zostało przez młodą armię naszą z rąk bolszewickich.

Wśród tych walk wyzwoleńczych i przy tworzącym się na wschodzie froncie wojennym obrony, J. Piłsudski, jako Naczelnik Państwa kładzie w szybkim tempie jego demokratyczne podwaliny. Powoławszy naprzód — po bezbolesnym, polubownym zlikwidowaniu jednostronnej inicjatywy lubelskiej — rząd legionisty i przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej Jędrzeja Moraczewskiego, 28 listopada ogłasza dekret o ordynacji wyborczej i rozpisuje wybory do Sejmu Ustawodawczego na 26 stycznia 1919. Gdy następnie stanowisko premiera obejmuje cieszący się popularnością w najszerszych kołach społeczeństwa I. J. Paderewski, w nastroju ogólnego zjednoczenia narodowego dochodzi 9 lutego do zwołania w Warszawie Sejmu Ustawodawczego. W jego ręce składa Józef Piłsudski władzę Naczelnika Państwa, lecz zostaje w tym charakterze natychmiast potwierdzony jednomyślną uchwałą Sejmu z dnia 20 lutego. Sejm uchwala też ogólne ramy organizacji prawnej Państwa w postaci „małej konstytucji" i fundamenty niepodległej Polski są gotowe.

Tymczasem o granice Państwa toczy się polityczna walka na Konferencji Pokojowej w Paryżu i wojskowa na wschodzie. Naród walczy w obronie przed „czerwoną armią' bolszewickiej Rosji, gotującej się do niesienia — poprzez „trupa Polski", jak głoszą ówczesne hasła Moskwy — komunistycznej rewolucji na zachód, do serca Europy. Delegatem Polski na Konferencji Pokojowej został R. Dmowski, przywódca ruchu narodowego, poprzedni twórca i przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, który wypracował sprawie naszej należne stanowisko w obozie zachodnich sprzymierzeńców.

Wojna z Rosją sowiecką stawia naród w lecie roku 1920 w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa bolszewickiego najazdu i „armii czerwonych" pod murami Lwowa i Warszawy. Wyrazem zjednoczenia się wszystkich warstw narodu dla obrony niepodległości staje się Rada Obrony Narodowej przy Naczelniku Państwa i Naczelnym Wodzem, oraz rząd Wincentego Witosa, przywódcy włościan, z przywódcą Polskiej Partii Socjalistycznej Ignacym Daszyńskim, jako wicepremierem, przedstawicielami innych stronnictw jako ministrami.

Zwycięstwo sierpniowe pod Warszawą, „cud Wisły" ratuje Polskę i otwiera drogę do pomyślnego pokoju w Rydze, zawartego 18 marca 1921.

Dziś, w rezultacie drugiej wojny światowej, imperializm sowiecki potrafił zagarnąć połowę Europy i podporządkować sobie także nasz kraj. Dziś historia odbudowania Polski i jej dwudziestolecia niepodległości jest w Kraju przez komunistyczny reżym przedstawiana w zakłamanym i wrogim oświetleniu. Zamiast krzepić, budzić cześć dla prawdziwej wielkości ludzi i czynów, zamiast wskazywać drogi do ponownego zwycięstwa na przyszłość, wroga ta, kapitulacyjna propaganda fałszuje i oczernia wielką rocznicę. Sieje niewiarę i beznadziejność, próbuje łamać siłę moralną narodu.

W tym położeniu szczególne są zadania, w ciągu najbliższego roku, niepodległościowej emigracji politycznej. Winna ona zdobyć się na rzetelny wysiłek, aby prawdziwą historię odbudowania Polski przed czterdziestu laty w świadomości polskiej na emigracji i — w ramach możliwości — dla Kraju odtwarzać oraz w należytym świetle ukazywać. Prawda tej wielkiej rocznicy stanie się źródłem nowych sił, koniecznych dla dalszej walki o niepodległość, dzisiejszemu pokoleniu.

Zdzisław Stahl

Odpowiedź na list otwarty

Dokończenie ze str. 1-ej

Cóż zrobić? I tu różnimy się zasadniczo. Dla nas jest to data ukoronowania zwycięstwem — na pewno tylko częściowym — tego procesu oporu wobec dyktatury, który zamanifestował się krawawo w Poznaniu kilka miesięcy przedtem. Po raz pierwszy dyktatura musiała ustąpić na szeregu ważnych pozycji. Czy to jest ważne, że bezpieka musiała rozluźnić swą kontrolę nad życiem osobistym obywateli, że społeczeństwo otrzymało szerszy oddech, że Rokossowski poszedł z powrotem do Rosji? Pan się martwi z tego powodu? Ja nie.

Przechodząc do problemu przyszłości, obawiam się, że pogłębię jeszcze wyrażone w liście do mnie oburzenie. Ale co robić! Jestem przekonany nie tylko, że październik 1956 roku jest datą zwycięstwa polskich mas pracujących i młodzieży nad dyktaturą, ale także, że niesie on wielką nadzieję na przyszłość, że po tym etapie musi przyjść etap następny. I dlatego nasze zgromadzenie paryskie wyraziło solidarność z siłami polskiego społeczeństwa, które walczą w obronie osiągnięć Października i domagają się „drugiego etapu". Jeszcze niedawno Cyrankiewicz wołał pod adresem tych sił: „o drugim etapie mowy nie ma i nie będzie". On inaczej nie może. Ale dlaczego Pan rzuca na nas gromy za solidaryzowanie się z tymi, którzy walczą o drugi etap? Nie oburzam się jak Pan na nas, ale nie rozumiem.

Nie rozumiem, bo albo widzimy w procesach oporu i walki polskiego społeczeństwa, klasy robotniczej i młodzieży w pierwszym rzędzie, drogą przyszłości, a wówczas najdrobniejsze osiągnięcie nabiera znaczenia zadatku ostatecznego zwycięstwa, albo też widzimy przed sobą ponury obraz streszczony w pańskich słowach: „coraz bardziej umacniają się pozycje Moskwy i jej warszawskich sługusów", a wówczas pozostaje tylko przywiązać sobie kamień do szyi i szukać miejsca wiecznego spoczynku w Sekwanie, Wiśle czy Odrze. Współczuję, ale nie potrafię się zsolidaryzować.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Zygmunt ZAREMBA

Kondolencje Rady Trzech

W związku ze śmiercią ś.p. Ambasadora Lipskiego Rada Trzech wystosowała do Pani A. Lipskiej w Waszyngtonie telegram treści następującej:

Wstrząśnięci głęboko tragiczną wiadomością o nagłej śmierci ś.p. Męża Pani prosimy o przyjęcie naszych najszczerszych wyrazów współczucia w Jej wielkiej żałobie. Zgon Ambasadora Lipskiego odczuwamy jako niezastąpioną stratę dla sprawy wolności Polski.

GENERAŁ W. ANDERS
GENERAŁ T. BÓR-KOMOROWSKI
AMBASADOR E. RACZYŃSKI

Ś. † P.

JÓZEF LIPSKI

b. Ambasador Rzeczypospolitej

Major W.P.

Nieugięty obrońca i oddany orędownik sprawy niepodległości Polski zmarł na placówce w Waszyngtonie dnia 1 listopada 1958 r.

EGZEKUTYWA ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO — RADA TRZECH — RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ

Ś. † P.

JÓZEF LIPSKI

Ambasador Rzeczypospolitej

Major kawalerii

zmarł 1 listopada 1958 r.

GEN. DYW. STANISŁAW KOPAŃSKI I WSPÓŁPRACOWNICY

KAZIMIERZ IRANEK-OSMECKI

Bohaterowie podziemnego wywiadu

VII
PEENEMUENDE W GRUZACH

ABY zapewnić sobie dalsze informacje o tym co dzieje się wokół Peenemünde, „Dzięcioł" powierzył obserwację tego rejonu istniejącej placówce wywiadowczej w Szczecinie. Było to dla niej dodatkowym zadaniem, gdyż utworzono ją przede wszystkim po to, by rozpoznawała ruch w porcie szczecińskim.

Toteż obserwację Peenemünde zorganizowano przez robotników polskich wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec i zatrudnionych na wybrzeżu.

Uzyskane dotąd wiadomości o Peenemünde wysłano z Warszawy natychmiast depeszami do Londynu. Z notatek i szkiców przywiezionych przez „Tolka" i „Czesława" sporządzono łączny, szczegółowy raport wraz ze szkicem zakładów doświadczalnych — celem wysłania kurierem do Londynu.

Wywiad AK nie dysponował własną siecią łączności z Zachodem. Dostarczaniem do Londynu całej poczty, w tym i wywiadowczej, zajmowała się komórka łączności zagranicznej Komendy Głównej AK, nosząca kryptonim „Załoga". Zbieg okoliczności zdarzył, że w tym czasie postanowiono w Komendzie Głównej AK, powierzyć misję emisariuszki do Londynu „Zo", zastępczyni kierowniczki „Załogi". „Zo" miała jednocześnie omówić w Londynie sprawy szwankującej nieco łączności kurierskiej i przewieść bieżącą pocztę. Była to okazja niezawodna dla dostarczenia tej ważnej przesyłki wywiadowczej. Zazwyczaj ważną pocztę wysyłano do Londynu dwiema drogami, ale w tym wypadku nie zachodziła potrzeba stosowania tego zabezpieczenia, gdy użyto tak pewnej kurierki.

Wiadomość o przyjeździe „Zo" wywołała w Londynie silne wrażenie. W książce p.t. „Drogi Cichociemnych" odpowiedzialny za łączność z Warszawą szef wydziału w Oddziele VI Sztabu N. W. „Rum" tak opisuje podróż przez Europę i przyjazd „Zo" do Londynu:

„Na owe czasy przybycie „Zo" do nas stanowiło niezwykłe wydarzenie, była ona bowiem pierwszą emisariuszką-kobietą, i to o bardzo dużych pełnomocnictwach".

„W Centrali zawrzało. Rozpoczęliśmy natychmiast nadrabianie zaległości, porządkowanie adresów, haseł, poczt i tp.".

„Tymczasem „Zo" szła przez Europę jak wicher. Każda wieść o jej podróży, nadawana z punktów przejściowych, była spóźniona i odwrotnie — każde nasze polecenie o skierowanie „Zo" przybywało do baz już po jej odjeździe. W pewnym momencie Centrala straciła całkowicie kontrolę i właśnie, kiedy gubiliśmy się w domysłach nad jej losem, wszedł do pokoju szef Oddziału wraz z młodą niewiastą i rzekł: „Przestańcie się bawić w przewidywania. Oto jest „Zo"!

„Przed nami stała niewiasta średniego wzrostu, blondynka, pełna życia i temperamentu, ubrana bardzo skromnie, prawie że nieelegancko. Spojrzała na nas przez okulary i z dużą pewnością siebie powiedziała: „A, to właśnie panowie prowadzą łączność z nami"

„W powiedzeniu tym było coś, czego nie mogliśmy wziąć ani za wyraz radości ani entuzjazmu. Miało ono po prostu charakter wymówki..."

Dzięki tej sprzyjającej okazji raport „Dzięcioła" o Peenemünde znalazł się w Londynie znacznie szybciej, aniżeli normalną pocztą, która wędrowała częstokroć drogą sztafetową, a nie jak w tym wypadku bezpośrednio.

Poza informacjami z AK sztaby sprzymierzone miały jeszcze o Peenemünde i inne wiadomości agencyjne. Ponadto na zdjęciach lotniczych zakładów Peenemünde specjaliści od odczytywania fotografii dostrzegli sylwetki samolotu dziwnego kształtu i zarys wyrzutni. Spostrzeżenia te były zgodne z wiadomościami agencyjnymi o tym, że nowa broń niemiecka ma wygląd samolotu.

W Londynie długo zastanawiano się nad tym, czy zakłady w Peenemünde są godnym celem dla wielkiej wyprawy lotniczej. Były bowiem w Niemczech inne ważne cele do bombardowania, a groźba nowej niemieckiej broni wydawała się wątpliwa i odległa. Zapadła jednak ostatecznie decyzja zbombardowania Peenemünde. Wyprawę przygotowano niezwykle starannie. Wyznaczono noc z 17 - 18 sierpnia i zastosowano nowowprowadzony system bombardowania. Przedsięwzięto wszelkie środki, by zapewnić wyprawie powodzenie i by nie trzeba było jej powtarzać. Wzięło w niej udział 571 ciężkich bombowców. Wynik nalotu był druzgocący. Późniejsze rozpoznania lotnicze stwierdziły, że zniszczono znaczną część hangarów, hal warsztatowych i urządzeń, przez kilka dni po nalocie trwały tam jeszcze pożary.

Copyright by K. Iranek-Osmecki

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otwarcie Schroniska Polskiego w Lailly-en-Val

Od dawna oczekiwany moment nastąpił! Schronisko Polskie dla Starców w Lailly-en-Val zostało otwarte w dniu 4 listopada br. Pierwsi pensjonariusze, zatwierdzeni przez poszczególne prefektury, przyjechali pociągiem do Beaugency, skąd zostali przewiezieni do Château Fontpertuis w Lailly-en-Val, gdzie mieści się Dom Starców.

Z ramienia Fonds Humanitaire Polonais przybył ks. szambelan A. Gałęzewski, a z ramienia „Comité de Gestion F.H.P." kol. prezes Zw. Inw. Woj. Jagiełowicz, by powitać pierwszych pensjonariuszy, poznać ich troski i rozwiać obawy. Zresztą ks. Szambelan doskonale zna wszystkich ze swojej pracy charytatywnej. Kontakt nie ulegnie przerwie.

Warunki w Domu doskonałe. Solidne wyposażenie pokoi mieszkalnych, miłe i wygodne „Foyer", gdzie spoczywając w fotelach można oddać się lekturze dzienników i książek. Poza tym, dzięki pięknemu gestowi p. R. E. Louberta, dyr. Komitetu „Free Europe" w Paryżu wkrótce zainstalowany będzie aparat telewizyjny. Obok czytelnia dobrze wyposażona. Jadalnia b. miła, kuchnia świeci nieskazitelną czystością. Tak samo łazienki. Całość czyni bardzo przytulne i dodatnie wrażenie. Ruchliwy dyrektor Domu, gen. Piekarski, wydaje ostatnie dyspozycje. Słucha uwag i próśb pensjonariuszy, starając się załatwić jak najbardziej przychylnie ich życzenia. A każdy ma ich sporo, bo urządza się w nowych warunkach, z dala od trosk i kłopotów. Tu będzie miał spokojne, zasłużone pracą i latami wygodne życie.

Lecz niestety pensjonariuszy polskich mało, nawet bardzo mało! Czas najwyższy, by zainteresowani szybko załatwiali formalności związane z przyjęciem do Domu. O wszelkie informacje należy zwracać się do Dyrektora Domu (Maison de Retraite a Lailly-en-Val, Loiret).

Życzymy serdecznie Pensjonariuszom Domu Starców miłego pobytu w Domu i pełnego zadowolenia, a kierownictwu — „Szczęść Boże w administrowaniu"!

G. T.

Ofiary na Miesiąc Inwalidy

Kompania Wartownicza Nr 4507 — 10.000 fr.

S.P.K. Oddział Francja — 10.000 fr.

Rudolf Biel, zamiast biletu na koncert mistrza Prokopieni — 1.000 fr.

Za powyższe ofiary serdeczne „Bóg zapłać".

Dary prosimy kierować na konto pocztowe naszego Związku (Paris C. C. 7 913-93) Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles, Paris 3e, z zaznaczeniem: na M. I.

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

OKRĘG PÓŁNOC FEDERACJI POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY

zaprasza uprzejmie Rodaków z Lille i okolicy na obchód

ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

który odbędzie się we wtorek, 11 listopada br. według poniższego programu:

— godz. 9 — Uroczysta Msza św. w Kaplicy Polskiej w Lille;

— godz. 17 — Zabawa Taneczna przy dźwiękach orkiestry polskiej pod dyr. K. Hawrukiewicza w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale.

UWAGA: Bratenie Organizacje prosimy o wysłanie pocztów sztandarowych na Mszę św.

U Sokołów w Paryżu

Program Wieczorków Literacko-Towarzyskich, odbywających się w sali Sokoła, 7, rue Corneille, Paryż VI o bejmuje: 1) Dalsze odczytywanie rozdziałów pięknej powieści pióra Śnieżki pt. „Klusownicy", 2) Krótkie wycinki prasowe dotyczące Polski i prasy polskiej, 3) Półgodzinne referaty, odczyty i pogadanki historyczno-naukowe o Polsce i Francji, 4) Deklamacje poetów polskich i francuskich, śpiew, muzyka i tańce (w odpowiedniej porze roku kościelnego), 5) Rozmowy towarzyskie z poczęstunkiem — bufet własny „Sokoła".

Wieczorki Literackie są urządzane w każdą niedzielę od godziny 16,30 do godz. 22 dla wszystkich miłośników kultury polskiej i francuskiej.

Wstęp wolny i bez zbierania jakichkolwiek składek.

Wł. Dąbrowski, prezes

ODCZYT

O POWSTANIU

WARSZAWSKIM

Staraniem Stowarzyszenia Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej — Koło we Francji, w dn. 8.XI. br. o godzinie 20,30 odbędzie się w Domu Kombatanta Polskiego (20 rue Legendre) odczyt **P. Władysława Pobóg-Malinowskiego** na temat **POWSTANIE WARSZAWSKIE — MOTYWY DECYZJI — PROBLEM ODPOWIEDZIALNOŚCI.**

BAL P.O.W.N. W TROYES

Uprzejmie zapraszamy Szanowną Polonię z Troyes i okolic na nasz Bal, który odbędzie się w sobotę 8-go listopada br. w sali **„Bourse du Travail"** — place Jean Jaurès.

Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra — Bufet na miejscu.

Początek balu o godz. 9-tej wiecz. — do 4-ej rano.

Zarząd P.O.W.N.

THIONVILLE. — Związek Polskich Federalistów koło Thionville organizuje w dniu 11 listopada b. r. UROCZYSTOŚĆ czterdziestej rocznicy odzyskania Niepodległości na którą zaprasza wszystkich Rodaków. Program jej jest następujący: 1) o godz. 9 rano Msza Święta w Kaplicy Ste Madeleine. 2) o godz. 16,30 WIECZOREK patriotyczno - rozrywkowy w salonach Hotel de France. 11, Av. ALBERT I. na który złożą się: otwarcie — słowo wstępne, przemówienia, duet w wykonaniu ELY i ALFREDA przy akompaniamencie muzycznym KRYSTYNY, humoreska wiejska p. t. REWOLUCJA BABSKA, którą wykona zespół amatorski Z.P.F. z Thionville, w końcu zabawa taneczna.

ŚWIĘTO ZMARŁYCH

JAK każdego roku, fale ludzkie płyną w dniu Święta Zmarłych na cmentarze, by w tym jesiennym dniu złożyć hołd pamięci swoich najbliższych, swoich kolegów, swoich przyjaciół, swoich znajomych.

Wzruszający to moment, gdy niemal nad każdym grobem pochylone postacie, pogrążone w modlitwie, zdobią groby kwiatami, zapalają świece.

Hołd dzisiejszych żywych — oddawany wczorajszym zmarłym.

SPK, jak każdego roku, nie zapomniało o swoich zmarłych towarzyszach broni, pochowanych na cmentarzach Paryża i okolicy. A chyba najwięcej ich spoczywa na cmentarzu w Thiais koło Orly.

Delegacja S.P.K. odwiedziła te groby i na każdym złożyła wiązkę kwiatów, przybraną wstążkami o barwach narodowych. Również złożono kwiaty na cmentarzu w Raincy.

Dzięki gorącemu sercu pani Stefanowej Katelbachowej, która samorzutnie zaofiarowała na ten cel piękne kwiaty z plastyku, można było przyozdobić każdy grób żołnierski na tych cmentarzach.

Bóg zapłac za tę ofiarę.

Na marginesie tej skromnej uroczystości musimy z przykrością zaznaczyć że t. zw. działka polska na cmentarzu w Thiais, gdzie jest około 30 grobów polskich, znajduje się w stanie godnym pożałowania.

Groby zarośnięte, niektóre się zapadają. Działka czyni bardzo przykre wrażenie.

Stąd gorący apel do polskich organizacji społecznych w Paryżu o jak najszybsze powołanie Komitetu międzyganizacyjnego, który pod auspicjami Polskiej Misji Katolickiej we Francji przystąpiłby do uporządkowaia działki polskiej i do załatwieia strony prawnej zagadnienia.

Sprawa istotnie jest pilna i wymaga szybkiego działania.

G. T.

HAYANGE. — Uwaga, członkowie Zw. Rez. i b. Wojsk. w Hayange! Zarząd Koła podaje do wiadomości wszystkich członków Koła, że tegoroczny obchód Święta 11-go Listopada obchodzimy jak co roku, to znaczy wraz z władzami francuskimi: udział ze sztandarem we Mszy św. oraz w pochodzie do pomnika. Uprasza się członków o wzięcie licznego udziału.

Program — według afiszów merostwa w Hayange. **Zarząd**

HAYANGE. — Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk. w Hayange podaje do wiadomości członków Koła, że z okazji Święta 11-go Listopada odbędzie się wieczorek dla członków Koła, ich rodzin oraz zaproszonych gości — w niedzielę dnia 16 listopada br. w lokalu Polskiej YMCA, 19, rue Cote des Dames w Nilvange.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra polska, bufet zaopatrzony w zakąski wyrobu polskiego.

Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Za Zarząd Koła:

W. KARMELITA, ref.

LEFOREST. — Koło Związku Rezerwistów i b. Wojskowych podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że w niedzielę 9 listopada o godzinie 10,30 odbędzie się miesięczne zebranie Koła w Café Variétés.

Obecność wszystkich członków jest pożądana.

Zarząd

COMMENTRY (Allier). — Opieka Rodzicielska zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki z Commentry i okolicy na Zabawę Taneczną w dzień 11 listopada w sali polskiej przy ulicy J. J. Rousseau nr 43. Początek o godzinie 20-tej.

„SYRENA" W KAŻDYM POLSKIM DOMU

Polscy pisarze emigracyjni o Pasternaku

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie ogłosił oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Terror zastosowany w Związku Sowieckim przeciwko Borysowi Pasternakowi doprowadził znękanego pisarza do tragicznej rezygnacji z przyznanej mu przed kilkoma dniami literackiej nagrody Nobla. Ten ucisk wyniszczający ład życia, twórczości i kultury, budzi w nas gniew i przerażenie swoją nieludzką ciemnością i dążeniem do poniżenia wszystkiego, co odważne".

W dalszym ciągu uchwała wyraża zdecydowany protest przeciwko temu nowemu pogwałceniu przez komunistów wolności słowa i godności ludzkiej. Ostatnią książkę Pasternaka, która tak przeraziła władców sowieckich, określa uchwała Związku Pisarzy jako „dzieło śmiałej myśli i wielkiej sztuki".

KUPCY I RZEMIEŚLNICY OKRĘGU II-GO PARYŻ

Zarząd Okręgu II-go podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę 9 listopada br. o godz. 16. w lokalu sekretarza, 10, rue Saulnier, Paris IX, metro Cadet. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Zarząd

POSZUKUJĘ MIESZKANIA

u samotnej pani lub wdowy w starszym wieku potrzebującej pomocy materialnej. Posiadam meble i sprzęt kuchenny. Zgłoszenia kierować na adres: Rudolf CICHY, 41, rue d'Estienne d'Orves Bois - Colombes (Seine). Najbardziej odpowiadające północno - zachodnie przedmieście Paryża.

KOLĘDY

NAGRANE W KATEDRZE ŚW. JANA W WARSZAWIE
ŚPIEWA CHÓR MĘSKI PRZY KOŚCIELE ŚW. JAKUBA

10 najpiękniejszych polskich kolęd na jednej płycie 33 obrotowej

L.0197. WŚRÓD NOCNEJ CISZY — BÓG SIĘ RODZI — LULAJŻE JEZUNIU — PÓJDŹMY WSZYSCY DO STAJENKI — ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ — PRZYSTĄPMY DO SZOPY — MĘDRCY ŚWIATA — W ŻŁOBIE LEŻY — JESUS MALUSIENKI — GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI.

Cena płyty we Francji: Frs. 2.225.— Za granicą dol. 5.—

Zamówienia prosimy nadsyłać na adres:
„LIBELLA"
12, rue St-Louis-en-l'Ile — Paris IV.
Metro: Sully-Morland — Telefon: DANton 51-09.

Żądajcie bezpłatnych katalogów książek i płyt

JEDYNA
POLSKA FABRYKA WĘDLIN
W PARYŻU
kierowana przez b. kombatantów
„REX" — ROK ZAŁOŻ. 1929
16, rue des Boucheries, ST-DENIS (Seine). — Tel.. PLA 05-54

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. LEBIODY
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro : Saint-Paul

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
„TOURIST - ROMEA - FRANCE"
10, rue Pasquier — Paris-8e
Metro: Madeleine — Tel. ANJ. 48-47, 41-83, 47-05

zawiadamia, że w zasięgu Waszego miejsca zamieszkania posiada korespondenta, który zaoszczędzi Wam zabiegów i rozjazdów, załatwiając Wam wszelkie sprawy i formalności związane z wyjazdem na

WAKACJE BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU. — Zwróćcie się do nas niezwłocznie po adres naszego korespondenta w Waszym okręgu zamieszkania.

SPRZEDAŻ BILETÓW: kolejowych, lotniczych i okrętowych do wszystkich krajów. Sprzedaż biletów na przyjazd z Polski osób odwiedzających rodzinę we Francji.

WYJAZDY INDYWIDUALNE I ZBIOROWE do wszystkich krajów.

ZAŁATWIANIE WIZ pobytowych i tranzytowych oraz wszelkich formalności związanych z podróżą.

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie

Załatwiamy sprawy związane z podróżą szybko i sprawnie.
Korespondencja po polsku. — Zwracajcie się do nas z zaufaniem

D. DOWOJNA-BIENAIME
Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle, 23
Metro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert
PARIS 5e.
Telefon: ODEon 41-17

ZBLIŻAJĄ SIĘ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
Najlepsza pomoc bliskim w Kraju przez
HASKOBĘ

Katalogi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia:
ADMINISTRACJA „SYRENY"
20, rue Legendre, Paris XVII.

Wyciąg z życiodajnych gruczołów zwierzęcych
(Extrait Orchitique KALEFLUID)
Używanie naszego wyciągu polepsza na ogół w sposób bardzo znaczny, w wypadkach ogólnego osłabienia, depresji nerwowej, zmęczenia, wyczerpania, zaburzenia i starości. U kobiet również w wieku przejściowym. W sprzedaży w wielkich aptekach. Bezpłatnie wysyłamy opis „sposób użycia" po polsku.
LABORATOIRE
S. KALEFLUID
(Export)
66, Bd Exelmans — PARIS (16)
(V.P. 21.331

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU Abs. Prawo Uniw. Poznańskiego.
doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Jure
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW **S. OLSNICKI**
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17e
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce
Pełnomocnictwa

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — PARIS (17e)
Telefon WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr **Zaofiarowanie pracy:** 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Kupno-sprzedaż:** 350 fr za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 400 fr za 4 wiersze, za każdy dalszy 50. fr. - Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● **PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna:** Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône) **Belgia i Luksemburg:** Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 73 15 20 **Wielka Brytania:** Zarząd Gł. SPK (dla „Svreny"), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W 7., gotówką lub Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Janusz Rakowski, Mainaustr. 28, Zurich 1. **Stany Zjedn. Ameryki Półn.:** Gryf Publications 615, Henry Str. Utica, N. Y. ● **WARUNKI PRENUMERATY: We Francji:** kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. **W Belgii:** kwartalnie 50 fr.b., półrocznie 95 fr.b., rocznie 180 fr.b. **W Wielkiej Brytanii:** kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. **W Szwajcarii:** kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. **W Niemczech:** kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM, rocznie 20 DM. **W innych krajach:** kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

« Les Editions Polyglottes », 232, rue de Cheranton, Paris-12e. DID. 24-05.